

Imaginarium państwa. Seksturystyka i oddolne systemy kontroli kontaktów między Kubańczykami a turystami

Celem niniejszego tekstu jest ukazanie, jak w kontekście zjawiska seksturystyki na Kubie wynajmujący kwatery turystom Kubańczycy kontrolują relacje pomiędzy turystami a innymi mieszkańcami kraju. Na podstawie przeprowadzonych obserwacji i wywiadów etnograficznych z gospodarzami domów, analizuję ich stosunek do seksturystyki na Kubie oraz stosowane przez nich strategie służące regulowaniu tego zjawiska i kontrolowaniu nieformalnych relacji, w które angażują się podczas pobytu ich goście. Wspominana analiza pozwoli mi przedstawić, jak poprzez działania gospodarzy działają instytucje państwowe i jak gospodarze domów kreują wyobrażenia na temat państwa kubańskiego, zarówno wśród turystów, jak i rodaków.

Po raz pierwszy pojechałem na Kubę w styczniu 2014 r. z zamiarem przeprowadzenia badań terenowych na temat *casas particulares* jako przestrzeni wymiany międzykulturowej. *Casas particulares* to domy, w których Kubańczycy wynajmują pokoje turystom. Moje przybycie na Kubę po północy na skutek opóźnienia lotu o 11 godzin spowodowało, że taksówkarz musiał obudzić gospoдинię domu, w którym się zatrzymałem. Już wtedy otarłem się o problematykę seksturystyki. Ana¹, tak miała na imię, podczas kolacji od razu powiedziała, że mogę do pokoju przyprowadzać dziewczyny, ale pod warunkiem, że nie będzie to inna dziewczyna każdego dnia. Bardzo się zdziwiłem, że temat ten pojawił się od razu, moja gospoдинi zapewniała jednak, iż lepiej dla obu stron od początku ustalić zasady pobytu.

Powtórne spotkanie się z tego typu sytuacją w kolejnych domach sprawiło, że zacząłem się zastanawiać, dlaczego gospodarze tak szczególną uwagę przykładają do tej kwestii. Literatura dotycząca różnorodnych wymiarów seksturystyki na Kubie² skoncentrowana jest raczej na powodach zaangażowania

¹ Zastosowane w tekście imiona są fikcyjne w celu ochrony prywatności moich rozmówców.

² M.L.B. Rundle, *Tourism, social change and jineterismo in contemporary Cuba*, „The Society for Caribbean Studies conference papers” 2001, nr 2, s. 1–12; A. Cabezas, *Between*

w różne formy prostytucji związanych z przemianami gospodarczymi zachodzącymi na poziomie zarówno globalnym, jak i lokalnym, kwestiach strategii przeżycia i konstruowania tożsamości w relacji do tego zajęcia czy kontroli ze strony instytucji państwowych, czy wyobrażeniach dotyczących seksualności na Karaibach.

Niniejszy artykuł oparty jest na etnograficznych badaniach terenowych prowadzonych na Kubie w latach 2014–2016 w Hawanie, Varadero, Viñales i Matanzas. W tym czasie odbyłem trzy miesięczne wyjazdy (po jednym każdego roku – w styczniu 2014, marcu 2015 i kwietniu 2016) i przeprowadziłem wywiady pogłębione z 19 gospodarzami *casas particulares*. Odwiedziłem także około 60 domów, pytając o możliwość wynajmu i panujące w domu zasady. Trzy pierwsze miasta stanowią bardzo ważne ośrodki turystyczne – Hawana przyciąga kolonialną architekturą dzielnicy Habana Vieja oraz bogatym życiem kulturalnym. Varadero jako największy nadmorski kurort w kraju przyciąga turystów niemającymi sobie równych na Kubie plażami, a z kolei Viñales turystów zainteresowanych naturą i tradycyjnymi metodami uprawy ziemi. Matanzas, położone 40 km od Varadero, choć nie cieszy się takim zainteresowaniem jak reszta wspomnianych miast, to osoby podróżujące pomiędzy Varadero a Hawaną zatrzymują się w nim na ogół na dzień lub dwa. Natomiast Hawanę od reszty miast wyróżnia to, że w wielu turystycznych miejscach, podczas wieczornych spacerów bardzo często spotykałem kobiety proponujące mi usługi seksualne – w zdecydowanie większym stopniu niż gdzie indziej.

Podziały rasowe na Kubie i ekspansja seksturystyki

Seksturystyka to zjawisko często spotykane w kojarzonych z egzotyką krajach karaibskich. To wyobrażenie egzotycznego raję wiąże się również z określoną wizją zamieszkujących go kobiet jako osób wyzwolonych seksualnie, zmysłowych. Przygodne stosunki seksualne na wakacjach są więc dla niektórych turystów kolejnym sposobem na doświadczenie tej „egzotyki”. Taki rodzaj turystyki uzyskał nawet własną kategoryzację – 4S – *Sun, sea, sand and sex*

love and money. Sex, tourism, and citizenship in Cuba and the Dominican Republic, „Signs” 2004, nr 29, s. 987–1015; C. Pope, *The political economy of desire. Geographies of female sex work in Havana, Cuba*, „Journal of International Women’s Studies” 2005, nr 6, s. 99–118; A. Sierra Madero, *Cuerpos en venta. Pinguerismo y masculinidad negociada en la Cuba contemporánea*, „Nómadas” 2013, nr 38, s. 167–183.

(słońce, morze, piasek i seks), a sam model jest głęboko zakorzeniony w europejskich wyobrażeniach o Karaibach.

Problematykę egzotykcji karaibskich ciał w przekonujący i dogłębny sposób porusza Kamala Kempadoo³ analizując nie tylko to, w jaki sposób dyskursy kolonialne kreowały mieszkańców Karaibów na hiperseksualne, prymitywne osoby, ale postrzegając seksualność jako odczuwaną i wytwarzaną przez karaibskie ciała rzeczywistość, która dzięki temu może stać się narzędziem oporu przeciw kolonializmowi. Wyobrażenia te silnie powiązane były z aspektem rasowym, gdzie to rdzennych mieszkańców i ludność pochodzenia afrykańskiego przedstawiano jako prymitywnych. Służyło to m.in. usprawiedliwieniu kolonizacji i chrystianizacji jako narzędzia ucywilizowania tych ludów. Mityczna seksualność i fantazje doprowadziły do wytworzenia figury Mulatki (*la mulata*) – kobiety o jasnobrązowym odcieniu skóry, która była z jednej strony atrakcyjna seksualnie (łączyła „egzotyczny” kolor skóry z figurą zbliżoną do europejskiego ideału), ale z drugiej strony postrzegana była jako wyrzutek społeczeństwa ze względu na „nieczystość” rasową. Stała się więc ona symbolem karaibskiej prostytutki⁴.

Na Kubie połączenie turystyki z prostytutką i seksualizacją kubańskich ciał ma szczególne znaczenie również w kontekście narracji historycznej kraju – przemysł ten kwitł w czasach zależności Kuby od Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza podczas dyktatury Fulgencja Batisty i stanowił metaforę zależności Kuby od swojego północnego sąsiada. Tym samym, jedną z ważnych zdołbyczy rewolucji była likwidacja domów publicznych i zapewnienie dostępu do edukacji i pracy byłym prostytutkom⁵.

Kryzys gospodarczy lat 90. XX w. spowodowany był upadkiem Związku Radzieckiego, głównego partnera handlowego Kuby i zaostreniem embargo na handel z Kubą przez Stany Zjednoczone, których rząd zamierzał w ten sposób doprowadzić do upadku reżim Fidela Castro. Okres, który przez Fidela Castro nazwany został *periodo especial* (okresem specjalnym) był szczególnie trudny – w kraju brakowało podstawowych produktów, w tym żywnościowych. W obliczu nieopłacalności przemysłu cukrowego rząd kubański zdecydował się na otwarcie kraju na turystykę. W roku 1993 utworzono Ministerstwo Turystyki i zaczęto przeznaczać znaczące środki na rozbudowę

³ K. Kempadoo, *Sexing the Caribbean. Gender, race and sexual labour*, New York–London 2004.

⁴ *Ibidem*, s. 37–38.

⁵ J. Macías, *Revolución cubana. Mujer, género y sociedad civil*, „Viento Sur” 2011, http://www.vientosur.info/documentos/Cuba_Joseba.pdf (data dostępu: 25.05.2017 r.), s. 10.

dotychczas zaniedbanej infrastruktury turystycznej oraz renowację miejsc, które cieszyły się zainteresowaniem na świecie (jak choćby dzielnicy Habana Vieja w Hawanie wpisanej na listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO)⁶. Szybko turystyka stała się jednym z podstawowych źródeł dochodu do budżetu, a praca w niej jednym z najbardziej opłacalnych zajęć, choć niedostępnym dla wielu osób⁷. Z ekspansją tego sektora wiązały się również kontrowersje związane przede wszystkim ze zjawiskiem tzw. turystycznego apartheidu. Kubańscy, którzy nie byli zatrudnieni w sektorze turystycznym nie mieli możliwości (ze względu na zarobki), a nawet prawa wstępu nie tylko do hoteli, ale również miejscowości turystycznych (jak choćby Varadero czy Cayo Coco)⁸.

W 1997, aby zaradzić niedoborom infrastruktury turystycznej, rząd wyraził zgodę na tworzenie drobnych rodzinnych przedsiębiorstw, typu *casas particulares* czy *paladares* (rodzinnych jadłodajni). Choć działalność ta wiązała się z wysokimi podatkami i różnymi obstrzeniami, to była zajęciem bardzo dochodowym. Otwarcie się na prywatną działalność przyczyniło się do stopniowego wzrostu nierówności społecznych na Kubie – podczas gdy przedsiębiorcy zarabiali twardą walutę, pensje osób zatrudnionych w sektorze państwowym (czyli większości zatrudnionych) zmieniły się nieznacznie, pozostając na poziomie ok. 20 dolarów miesięcznie⁹. Ponadto nie każdy mógł uzyskać pozwolenie na prowadzenie działalności – moi gospodarze nieraz wspominali, że jednym z warunków było uzyskanie zaświadczenia o niekaralności, jak to określiła Ana „antyspołecznemu nikt nie wyda takiego pozwolenia [na prowadzenie działalności]”. Tym samym, dopiero pozytywna weryfikacja ze strony rządu otwierała drogę do otwarcia prywatnej działalności w sektorze turystycznym, a według części moich rozmówców stanowi-

⁶ Więcej informacji o wykorzystaniu potencjału turystycznego dzielnicy Habana Vieja wynikającego z jej statusu jako światowego dziedzictwa ludzkości można odnaleźć w następujących pozycjach: D. Medina Lasansky, *Tourist geographies. Remapping Old Havana*, [w:] D. Medina Lasansky i B. McLaren *Architecture and tourism. perception, performance, and place*, Oxford 2004, s. 165–186; M.J. Hill, *Reimagining Old Havana. World heritage and the production of scale in late socialist Cuba*, [w:] *Deciphering the Global. Its spaces, scalings, and subjects*, New York–London 2007, s. 59–78.

⁷ T.L. Henthorne *et al*, *Transformation of tourism business in communist Cuba. A critical analysis*, „International journal of business insights & transformation” 2010, nr 3, s. 75–77.

⁸ F.E. Babb, *The tourism encounter. Fashioning Latin American nations & histories*, Stanford 2011, s. 23.

⁹ *Anuario estadístico de Cuba 2015*, <http://www.one.cu/> (data dostępu: 20.05.2017 r.).

ła gwarant uczciwości gospodarzy domów. Obecnie obowiązujące przepisy nie wymuszają przedstawienia zaświadczenia o niekaralności jako obowiązkowego warunku prowadzenia działalności¹⁰, a jako podstawowy warunek wskazują wniesienie odpowiednich opłat (100 CUC)¹¹. Kolejną przeszkodę stanowiły działania rządu kubańskiego – w pewnych okresach zawieszano wydawanie nowych pozwoleń na otwarcie działalności – Miguel, wynajmujący dwa domy w Hawanie gospodarz w średnim wieku, wspominał, że przez okres pięciu lat przed rokiem 2014 rząd przestawał wydawać pozwolenia, ale wiele osób remontowało domy w oczekiwaniu na ponowną liberalizację gospodarki. Według niego w krótkim czasie liczba domów w Habana Vieja wzrosła ze 110 do 250¹².

Na tę sytuację nałożyła się kwestia podziałów rasowych – choć ideologia kubańskiej rewolucji uznała, że rasizm na Kubie należał do przeszłości, to *de facto* przetrwał on zarówno na poziomie indywidualnym, jak i instytucjonalnym¹³. Nierówności rasowe, które na Kubie zawsze były silnie powiązane z nierównościami ekonomicznymi, pogłębiły się w obliczu *periodo especial* i liberalizacji systemu gospodarczego. Prywatna działalność wymagała znacznych inwestycji, na które przeznaczano środki pochodzące z przekazów pieniężnych wysyłanych przez członków rodziny, przede wszystkim ze Stanów Zjednoczonych, gdzie przebywa zdecydowana większość diaspory kubańskiej. Migranci, którzy osiedlili się na Florydzie utrzymywali bardzo silne relacje ze swoimi krewnymi w kraju, a wsparcie finansowe z ich strony

¹⁰ Choć zważywszy na szczególnie reżim tej formy działalności i podporządkowanie lokalnym urzędом ds. gospodarowania lokalami mieszkalnymi (*Direcciones municipales de la Vivienda*) szczegółowe warunki mogą być różne dla różnych miast – „Gaceta Oficial de la República de Cuba”, nr 27, 26.09.2013, s. 266.

¹¹ La Ley No. 65, Ley General de la Vivienda, z 23 grudnia 1988 (z późniejszymi zmianami), Resolución No. 283/2011, Instituto Nacional de Vivienda, „Gaceta Oficial de la República de Cuba”, nr 29, 7.09.2011.

¹² Nie udało mi się uzyskać dostępu do danych statystycznych potwierdzających stan podany przez Miguela, jednak gwałtowny wzrost liczby *casas particulares* w ostatnich latach dawał się zauważyć w przestrzeni miejskiej, w szczególności w centralnych dzielnicach Hawany. Zawieszenie wydawania pozwoleń na prowadzenie działalności również mogło mieć miejsce – podobnie 1 sierpnia 2017 r. rząd kubański oficjalnie zapowiedział, że nie będzie wydawać dalszych pozwoleń „dopóki nie dopełni się proces udoskonalania modelu samozatrudnienia” (tłumaczenie własne) – Resolución no. 22/2017, „Gaceta Oficial de la República de Cuba”, nr 31, 1.08.2017.

¹³ D.P. Clealand, *When ideology clashes with reality. Racial discrimination and black identity in contemporary Cuba*, „Ethnic and Racial Studies”, nr 36, 10, s. 1620.

przyczyniło się do rozwoju sektora prywatnego na wyspie¹⁴. Należy jednak wspomnieć, że wśród migrantów zawsze występował dużo większy odsetek białej populacji, niż w przypadku Kubańczyków mieszkających na wyspie. Literatura wskazuje na dwie podstawowe przyczyny tej sytuacji: z jednej strony Afrokubańczycy postrzegali rewolucję pozytywnie, m.in. ze względu na jej inkluzywną ideologię nakierowaną na wyeliminowanie rasizmu w kraju, a z drugiej Afrokubańczyków zniechęcały do emigracji konflikty rasowe w Stanach Zjednoczonych w latach 60. i 70.¹⁵ Ponadto, przy zatrudnianiu w turystyce na ogół preferowano osoby o jasnym odcieniu skóry, przez odwoływanie się do koncepcji *buena presencia*¹⁶, co zamykało drogę czarnoskórej populacji do wykonywania legalnej pracy w tym sektorze¹⁷.

Jednocześnie kampania promocyjna turystyki kubańskiej (*Auténtica Cuba*) oraz towary przeznaczone na rynek turystyczny (pamiątki, pocztówki itd.) ujawniły powrót do rasowej stereotypizacji, która miała początek jeszcze w czasach kolonialnych – pozy, gesty czarnoskórych Kubanek kojarzą się na ogół ze zmysłowością, seksualnością i egzotyką. Jak wskazuje Florence E. Babb¹⁸ „egzotyka” w tym wypadku kojarzona była z tropikalnym, wyspiarskim rajem, ale również wyobrażeniem o kraju, w którym ze względu na izolację i reżim polityczny czas się zatrzymał. Motywacją dla niektórych turystów było doświadczenie odmienności kraju, w ich wyobrażeniu odizolowanego, inni natomiast pragnęli doświadczyć poczucia bliskości z czymś, co już znali. Masowa obecność opartych na tych wyobrażeniach reprezentacji Kubanek i Kubańczyków w pamiątkach czy materiałach promocyjnych, nie bez powodu zbiegła się z ponownym pojawieniem się prostytucji jako źródła zarobku dla wielu osób w kraju¹⁹. Paradoksalnie, jedno z największych zwycięstw republiki kubańskiej – ograniczenie lub wręcz wyeliminowanie prostytucji ko-

¹⁴ J. Duany, *Networks, remittances and family restaurants. The Cuban diaspora from a transnational perspective*, [w:] *Cuba. Idea of a nation displaced*, ed. A. O'Reilly Herrera, New York 2007, s. 165–170.

¹⁵ M.C. García, *The Cuban population of the United States. An introduction*, [w:] *Cuba. Idea...*, s. 78–80.

¹⁶ Dobrego/porządnego wyglądu – pojęcie to wykorzystywano również w odniesieniu do koloru skóry.

¹⁷ A. de la Fuente, *Recreating racism. Race and discrimination in Cuba's „Special Period”*, „Socialism and Democracy” 2001, nr 15, s. 65–91.

¹⁸ F.E. Babb, *op. cit.*, s. 20–21.

¹⁹ J. Lane, *Smoking habaneras, or a Cuban struggle with racial demons*, „Social text” 2010, nr 28, s. 11–37.

jarzonej z wykorzystywaniem kraju przez Amerykę²⁰, przestało być aktualne przez ponowne otwarcie kraju się na turystykę. Ekspansja prostytucji stała się więc ważnym punktem odniesienia dla krytyków reżimu i była postrzegana jako jeden z symptomów panującego kryzysu gospodarczego²¹.

Tym samym wielu Kubańczyków, w szczególności tych wykluczonych ze względu na kolor skóry, aby utrzymać dom i rodzinę skazanych było na poszukiwanie alternatywnych sposobów dostępu do waluty. Bieda i ciągle niedobory spowodowały rosnącą migrację do centrów turystycznych z innych rejonów kraju, a brak możliwości zdobycia legalnej pracy wiązał się z tym, że ci migranci podejmowali się zajęć związanych z funkcjonowaniem w mniejszym bądź większym stopniu w szarej strefie²². Jednym z tych zajęć stała się również prostytucja, której sprzyjało zainteresowanie turystów tego typu usługami. Pozwalała ona na zdobycie niezbędnych do życia środków, a nawet po prostu posiłku.

La lucha, jineterismo i prostytucja

Różnorodne strategie zdobywania twardej waluty i zabiegania o środki na przeżycie w sytuacji biedy i braku dostępu do podstawowych produktów określone są często jako *la lucha* – walka. Wysiłek i trudności związane z uzyskaniem dostępu do podstawowych dóbr stanowią bardzo ważny element narracji Kubańczyków z okresu kryzysu gospodarczego. Ze zjawiskiem prostytucji i turystyki seksualnej na Kubie wiążą się następujące pojęcia: *jineterismo* i *pinguierismo*. Pojęcie *jinetero/a* (osoba zajmująca się *jineterismo*), odnosi się do jazdy konnej i oznacza jeźdźca – podobnie *jineteros/as* „ujeżdżają” turystę wyciągając odeń pieniądze za różnego rodzaju usługi. Nie chodzi więc wyłącznie o prostytucję. Osoba, której nadano to miano, może zajmować się naganianiem turystów do lokali (restauracji, domów), poszukiwaniem taksówki itd.²³

²⁰ Ponieważ to Amerykanie przyjeżdżali na Kubę m.in. po to, żeby korzystać z usług „egzotycznych” prostytutek.

²¹ G.D. Hodge, „*Dangerous*” youth. *Tourism space, gender performance, and the policing of Havana street hustlers*, „The Journal of Latin American and Caribbean Anthropology” 2014, nr 19, s. 449.

²² V.C. Bobes, *Visits to a non-place. Havana and its representation(s)*, [w:] *Havana beyond the ruins. Cultural mappings after 1989*, eds. A. Birkenmaier et al, Durham–London 2011, s. 15–30.

²³ A. Alcázar Campos, „*Jineterismo*” ¿turismo sexual o uso táctico del sexo?, „Revista de Antropología Social” 2010, nr 19, s. 307–336.

Są oni więc pośrednikami pomiędzy turystą a przedsiębiorcami/usługodawcami w kraju, a za swoją pomoc pobierają odpowiednią prowizję. W kontekście kobiet jednak, na ogół słowo *jinetera* używane jest zamiennie z prostytutką, która rozgląda się za turystami w celu świadczenia im usług seksualnych.

Literatura dotycząca seksturystyki na Kubie zaadaptowała również inne, stosowane przez Kubańczyków pojęcie – *pingueros*. Odnosi się ono do mężczyzn angażujących się w kontakty homoseksualne z turystami, często będących ich utrzymankami. Niejednokrotnie w tego typu relacje zaangażowani byli mężczyźni identyfikujący się jako heteroseksualiści, uzasadniający to, co robią, koniecznością utrzymania siebie i rodzin²⁴. Podobnie mężczyźni identyfikujący się jako homoseksualni wchodzili w relacje z kobietami spoza Kuby²⁵. Warto zaznaczyć, że homoseksualiści byli wiele lat prześladowani przez władze rewolucyjne, zamykani w obozach itd. Choć formalnie od 1988 r. zniesiono Ustawę o publicznej ostentacji (*Ley de ostentación pública*), która zakazywała nienormatywnych ekspresji seksualności, to homoseksualność dalej wiązała się ze stygmatyzacją społeczną, a osoby nieheteronormatywne doświadczały prześladowań ze strony policji²⁶. Stąd problematyczna pozycja mężczyzn angażujących się w relacje z turystami w celu zdobycia środków do przeżycia, zwiększenia mobilności społecznej itd.

Obecność tych zjawisk zrodziła potrzebę stworzenia systemów kontroli tych relacji ze strony państwa, które stara się w miarę możliwości ograniczać kontakty pomiędzy turystami a Kubańczykami. Tego typu nieformalne kontakty mogą się wiązać dla turysty z ryzykiem bycia okradzionym lub w inny sposób oszukanym przez drugą osobę. Intymne relacje wymagają również prywatnej przestrzeni, a ponieważ do wielu hoteli Kubańczycy nie mają nawet wstępu i wymagają rejestracji, to *casas particulares* stanowią alternatywę, z której wiele osób decyduje się korzystać. Antonio, przewodnik po Hawanie w średnim wieku i właściciel dwóch *casas* w dzielnicy Habana Centro mówił, że jednym z powodów wyboru *casas particulares* zamiast hoteli jest: „Podstawowym powodem, poza tym [taniością kwater] jest to, że

²⁴ A. Sierra Madero, *op. cit.*, s. 170.

²⁵ P.D. Forrest, *Bichos, maricones and pingueros. An ethnographic study of „maleness” and „scarcity” in contemporary socialist Cuba*, London 1999, cyt. za: V. Simoni, *Breadwinners, sex machines and romantic lovers. Entangling masculinities, moralities and pragmatic concerns in touristic Cuba*, „Etnográfica” 2015, nr 19, 2, s. 389–411.

²⁶ Więcej informacji nt. sytuacji osób homoseksualnych na Kubie można odnaleźć w popularnonaukowej pozycji: M. Gawrycki, N. Bloch, *Kuba*, Warszawa 2010, s. 524–532.

mogą przyprowadzać kobiety do domu. [...] W hotelu nie. Muszą je rejestrować. W *casa* nie rejestrują, w *casa* jest wygodniej”. Antonio był tak naprawdę jednym z niewielu gospodarzy, którzy nie wymagali rejestracji gości, ale mimo wszystko ze względu na swój rozmiar²⁷ *casas* mogą zapewniać większą dyskrecję niż hotele. Hotele należą do państwa zainteresowanego kontrolą populacji, dlatego trudniej tam niż w *casas particulares* ominąć wymóg rejestracji i nie natknąć się na pracowników, podczas gdy w kwatery kwestia ta pozostaje w gestii gospodarza lub gość może zwyczajnie przemilczeć, że kogoś do siebie zaprosił.

Amalia Cabezas²⁸, odnosząc się do swoich badań nad seksturystyką na Dominikanie i Kubie, zwraca uwagę na niejednoznaczność tego zjawiska i różnorodne sposoby, w jakich ono się objawia. Pokazuje, że stawianie wyraźnych granic pomiędzy seksturystyką a tzw. zjawiskiem *romance tourism* (turystyki nastawionej na nawiązanie bliższej relacji i przeżycie przygody miłosnej niż na samo odbycie stosunku seksualnego) w rzeczywistości zasłania różnorodne wymiary znaczeń, jakie mogą mieć kontakty seksualne pomiędzy turystami a Kubańczykami. Tak samo relacje z turystami niekoniecznie sprowadzają się wyłącznie do wymiany pieniędzy za usługę seksualną, a mogą służyć dostępowi do rozrywek, konsumpcji, a nawet zwiększenia mobilności społecznej i możliwość migracji²⁹.

Seksturystyka na Kubie charakteryzuje się dużym zainteresowań badaczy i można znaleźć bogatą literaturę na jej temat. Większość źródeł skupia się na analizie powodów, które skłaniają Kubańczyków i Kubanki do podjęcia się pracy w tym sektorze, umiejscawiając główną przyczynę w kryzysie gospodarczym lat 90. i następującej po nim ekspansji turystyki. Ingrid Kummels³⁰ zwraca jednak uwagę, że nie sposób mówić o nagłym pojawieniu się prostytucji w kraju – podkreśla, że nigdy nie została ona w całości wyeliminowana, a *jineterismo* w rozumieniu przebywania z obcokrajowcami w zamian za dostęp do drogich lub trudno dostępnych produktów kupowanych za dolary zauważalne było w kraju już w latach 80. w związku z obecnością studentów

²⁷ Są to mieszkania lub domy różnej wielkości, gdzie na ogół 1 do 4 pokoi jest przeznaczonych na wynajem w porównaniu z budynkami stworzonymi przede wszystkim w celu masowego goszczenia turystów.

²⁸ A. Cabezas, *op. cit.*

²⁹ *Ibidem*, s. 992–993.

³⁰ I. Kummels, *Love in the time of diaspora. Global markets and local meanings in prostitution, marriage and womanhood in touristic Cuba*, „Iberoamericana” 2005, nr 20, s. 16.

z Afryki i pracowników, w tym dyplomatów, z krajów Bloku Wschodniego. Mimo wszystko to właśnie na *periodo especial* przypada bardzo duży wzrost liczby pracowników i pracownic seksualnych w kraju.

Do dziś pracownice seksualne spotykają się ze stygmatyzacją swojego zajęcia, wynikającą w dużej mierze z tego, że usługi seksualne za pieniądze kłóca się z ideologią rewolucji kubańskiej³¹. Tym samym instytucje państwowe walczą ze zjawiskiem *jineterismo* na dwa główne sposoby – poprzez odwołanie się do argumentacji moralnej czy też poprzez represjonowanie osób podejmujących się tego zajęcia – aresztowania itd. Mette Rundle³² zwraca również uwagę na różnorodne reakcje kubańskiego społeczeństwa na *jineterismo* – od negatywnego stosunku wśród białych wykształconych Kubańczyków, którzy mówią o „niskim poziomie kulturalnym” *jineteras*, natomiast Afrokubańczycy na ogół wykazywali się zrozumieniem i tłumaczyli podejmowanie się tego zajęcia trudną sytuacją ekonomiczną.

Seksturystyka i casas particulares

Ta różnorodność reakcji na zjawisko *jineterismo* widoczna był również podczas interakcji z moimi rozmówcami. Najczęściej jednak stosunek ten był negatywny – gospodarze *casas particulares*, w większości biali Kubańczycy³³ i wszyscy posiadający wyższe wykształcenie odnosili się negatywnie do *jineteros*, a czasem nawet innych, pracujących poza sektorem prywatnym Kubańczyków. Mimo wszystko, niezależnie od ich stosunku, strategie w odpowiedzi na zainteresowanie turystów seksturystyką były bardzo różnorodne. Jak choćby wspomniane już to, że wielu gospodarzy od razu zwracało uwagę na kwestię przychodzenia do domu z gośćmi (Kubankami lub Kubańczykami).

Warto na tym etapie wyjaśnić pozycję gospodarzy *casas particulares* i ich relacje z odwiedzającymi ich gośćmi. Jak już wspomniałem, na ogół byli to biali Kubańczycy, w większości osoby z wyższym wykształceniem, które porzuciły pracę w sektorze państwowym ze względu na możliwość uzyskania

³¹ C. Pope, *op. cit.*, s. 108.

³² M.L.B. Rundle, *op. cit.*, s. 7–8.

³³ Choć zdarzało się, że były to też osoby o ciemniejszym kolorze skóry, ale tylko jedna osoba, Antonio, została zaklasyfikowana jako *negro* – Czarnoskóry. Co więcej, jako jedyny otwarcie przyznawał się do korzystania z pomocy *jineteros* w celu zdobycia klientów.

wyższych zarobków poprzez prowadzenie własnej działalności. Choć *casas* to przedsiębiorstwa rodzinne, w które zazwyczaj zaangażowani są wszyscy członkowie gospodarstwa domowego, to na ogół osobą zajmującą się interakcją z turystami były kobiety. To one zajmowały się gośćmi po przyjeździe, rozmawiały z nimi, przygotowywały posiłki. Sytuacja ta związana jest z samą specyfiką tego zajęcia – odbywa się ono w domu, przestrzeni tradycyjnie przypisywanej kobietom, tym samym to na nie spadają podstawowe obowiązki zajmowania się domem i przebywającymi w nim gośćmi³⁴.

Jednak sam fakt, że to kobiety, na ogół w średnim wieku, są osobami, z którymi przede wszystkim kontaktują się goście ma również inny wymiar – służy tworzeniu doświadczenia turystycznego. Wiele przewodników, blogów podróżniczych wskazuje na *casas particulares* jako miejsca, w których można doświadczyć życia „po kubańsku” wśród lokalnej rodziny. Stąd centralną rolę w tym wyobrażeniu odgrywa matka, która będzie również rozrzucała opiekę nad turystami i troszczyć się o ich bezpieczeństwo. Ponadto turyści, szczególnie ci powracający wielokrotnie, uznawani są za część rodziny, a ich gospodarze bardzo często posługują się pojęciami związanymi z relacjami pokrewieństwa (siostrzeniec, córka itd.) w stosunku do nich. Rebecca Ogden³⁵ proponuje pojęcie kapitału afektywnego i rozważa nawiązywanie tego typu więzi w kontekście sprawczości Kubańczyków oraz problematycznych relacji pomiędzy codziennym życiem mieszkańców wyspy i ideologią rewolucji a turystyką.

Pozycja gospodarzy jako „opiekunów” turystów sprawia, że odgrywają oni ważną rolę w doświadczaniu Kuby nie tylko w przestrzeni domowej, lecz także poza nią. Niejednokrotnie spotkałem się z opiniami, że skutecznie kontrolują oni, gdzie przebywają ich goście. Przede wszystkim jednak to gospodarze *casas* są na ogół pierwszymi osobami, z którymi turyści mają dłuższe interakcje (wyłączając kierowców taksówek, którzy zabierają ich z lotniska) i to oni wyjaśniają, jak poruszać się po mieście/kraju, zalecają, jakie miejsca odwiedzić i dzielą się swoimi kontaktami³⁶. Pełnią więc oni funkcję pośredników pomiędzy społecznością lokalną a odwiedzającymi ją

³⁴ A. Alcázar Campos, „*La Cuba de verdad*”. *Construcción de alteridades y turismo en la contemporaneidad*, Granada 2010, <http://0-hera.ugr.es.adrastea.ugr.es/tesisugr/18955186.pdf> (data dostępu: 26.09.2017 r.) s. 241.

³⁵ R. Ogden, *Understanding Cuban tourism. Affect and capital in post-special period Cuba*, Manchester 2015, s. 177–193.

³⁶ W celu zorganizowania noclegów w innych miastach, lekcji tańca, transportu itd.

turystami, tzw. brokerów kulturowych (*culture brokers*)³⁷. Odgrywają bardzo ważną rolę w kształtowaniu doświadczenia turystycznego, dokonując wyboru, czego odwiedzający kraj turysta powinien doświadczyć i z jakimi grupami nawiązać interakcje³⁸. Rola gospodarzy jako kulturowych brokerów jest szczególnie widoczna w stosunku do *jineteros* i ujawnia ich sprawczość jako osób kontrolujących relację turystów, a także, co pokażę w dalszej części, ich szczególny mariaż z instytucjami państwowymi.

Jako mężczyzna samotnie poruszający się po Hawanie i innych miastach często postrzegany byłem jako ktoś rozglądający się za dziewczyną do towarzystwa. Niejednokrotnie zarówno mężczyźni, jak i kobiety pytali mnie, czy rozglądam się za *chicas* i oferowali mi pomoc w ich znalezieniu, bądź własne usługi. Przy pytaniu o możliwość wynajmu czy przy wprowadzaniu się do pokoju, gospodarze również wychodzili z założenia, że będę chciał przyprowadzić do siebie dziewczynę i od razu wyjaśniali mi zasady panujące w domu. Niektórzy nawet, żeby zachęcić mnie do wybrania ich domu, mówili, że mogę bez wahania przyprowadzać gości, niektórzy nawet aktywnie mnie do tego zachęcali.

Jednak w większości przypadków, jeżeli gospodarze pozwalali na przyprowadzanie gości do domu, to pozwalali na to pod pewnymi warunkami. Na ogół sprowadzały się one do tego, że moje towarzyszkę musiałyby zostawić swój dowód tożsamości przy wejściu bądź zostać wpisane do rejestru gości. Moi gospodarze uzasadniali tę regułę na różne sposoby, przede wszystkim jednak podkreślali, że taki jest wymóg prawny³⁹ oraz że robią to przez wzgląd na bezpieczeństwo moje i ich – osoba, która zostawi swój dowód osobisty nie będzie skłonna nic ukraść. Jedna z gospodyń opowiadała nawet, że śniła jej się, iż w nocy po kryjomu przyprowadziłem do pokoju *jineterę* i ta, kiedy spałem, wyrzucała przez okno moje rzeczy innej dziewczynie, czekającej na zewnątrz.

Zdarzało się też, że gospodarze wyrażali pogląd, że gotowość do zostawienia danych osobowych to dowód uczciwości dziewczyny. Według jednego

³⁷ N. Salazar, *Culture broker, tourism*, [w:] *Encyclopedia of Tourism*, eds. J. Jafari, H. Xiao, Springer 2016, s. 499–500.

³⁸ S. Cherro Osorio, G. Best, *A case study on culture brokers and their role in tourism management in the indigenous community of Taquile island in Puno, Peru*, „International Journal of Tourism Research” 2015, nr 17, s. 347–355.

³⁹ Warto zauważyć, że nie każdy stawiał takie wymagania, więc argument prawny mógł stanowić pretekst mający na celu kontrolowanie, kto wchodzi do domu i z kim turysta przebywa.

z moich rozmówców, mężczyzny w średnim wieku z Matanzas: „dziewczyna, która nie chce się zarejestrować to taka, która spędza każdą noc z innym i dlatego nie chce się rejestrować. Dobrej dziewczynie, która nie ma problemów, nikt nic nie powie, że ma chłopaka z Niemiec, Włoch czy... To nie tak, rozumiesz?”. Dla wielu osób jednak ukazanie dowodu tożsamości może wiązać się z ryzykiem poniesienia konsekwencji prawnych – prawo kubańskie silnie reguluje wewnętrzne migracje a osoby, które przebywają poza miejscem zameldowania, muszą liczyć się z problemami w przypadku nierespektowania tych ograniczeń⁴⁰.

W tej sytuacji ujawnia się podwójna rola gospodarzy *casas particulares* – z jednej strony ich działalność wiąże się z omijaniem pewnych ograniczeń nałożonych przez państwo, ale z drugiej strony oni to państwo reprezentują i uczestniczą w kontrolowaniu nieformalnych relacji pomiędzy turystą a Kubańczykami. Rejestrowanie Kubańczyków i Kubanek to nie tylko zabezpieczenie na wypadek kradzieży, ale też informacja, gdzie dana osoba przebywa(ła). Jak to określiła jedna z gospodyń, lekarka w średnim wieku, która wynajmowała pokoje w Hawanie, Mariel: „kto tu przychodzi musi się zarejestrować, klient, który przyprowadzi kogoś, Kubańczyka czy osobę z zagranicy, którą zna, musi mi to zgłosić, żebym wpisała ją jako osobę towarzyszącą, bo inaczej miałabym nielegalne osoby w domu, a nie o to chodzi”.

Niektórzy gospodarze, którzy wyrażali zgodę na przyprowadzanie dziewczyn do domu, stawiali również dodatkowy warunek – *tener un compromiso*, co oznaczało pozostawanie w stałej relacji z jedną osobą. „Staość” będzie tu raczej terminem umownym, choćby ze względu na krótki okres pobytu turystów w kraju, odnosi się ona raczej do tego, że w trakcie pobytu turysta bądź turystka pojawiać się będzie z tą samą osobą towarzyszącą przez czas, w którym pozostaje u danego gospodarza. Tego typu różnicowanie odnosi się przede wszystkim do mężczyzn. Gospodarze na ogół zakładają, że to oni najczęściej zainteresowani są przygodnymi relacjami seksualnymi, podczas gdy kobiety raczej wiążą się na dłużej z jedną osobą. Antonio, który w roku 2015 zaangażował się w wynajem mieszkań w Hawanie, powiedział: „Cudzoziemki, które przyjeżdżają w poszukiwaniu Kubańczyka, pożycia z Kubańczykiem, owszem, przyjeżdżają. Też, ale nie płacą za to. [...] Niektóre się na to decydują, ale to mniejszość”.

Gospodarze sami mogą być pośrednikami w nawiązywaniu relacji pomiędzy turystkami a Kubańczykami. W jednym z wynajmowanych przeze mnie

⁴⁰ G.D. Hodge, *op. cit.*, s. 450.

domów w Hawanie sąsiadujący pokój wynajmowały dwie Włoszki. W dzień ich wyjazdu przy śniadaniu siedziało również dwóch mężczyzn, którzy przedstawieni zostali jako ich partnerzy. W czasie rozmowy dowiedziałem się również, że jedna z nich wynajęła na poprzednią noc pokój w innym domu, tak żeby obie mogły spędzić noc ze swoim partnerem w prywatności. Ci sami mężczyźni odprowadzali je na lotnisko i pomagali w niesieniu bagaży, co świadczyło przynajmniej pośrednio, o tym, że relacja ta nie ograniczała się do jednej wspólnie spędzonej nocy. Okazało się, że byli oni bliskimi znajomymi mojej gospodyni, kiedy pojawiła się w domu witali się z nią w sposób wyrażający bliskość pomiędzy nimi. Podczas mojego drugiego wyjazdu poznałem również Norweżkę wynajmującą kawalerkę, w której przebywała z odwiedzanym przez siebie kubańskim partnerem. Co ciekawe, opiekujący się kawalerką gospodarze nie wyrażali zgody na przyprowadzenie gości do swojego wynajmowanego turystom domu. Większa elastyczność zasad panujących w domu w stosunku do turystek i ich „lokalnych” partnerów ma niewątpliwie związek z głęboko zakorzenionymi kulturowo wyobrażeniami, w których mężczyźni dokonują czynności seksualnych, a kobiety uczestniczą w seksualnych relacjach⁴¹. Choć ideologia ta na ogół służy normalizowaniu faktu, że mężczyźni korzystają z usług prostytutek, i usprawiedliwianiu tej praktyki, to tutaj działa ona na korzyść turystek. Kobiety wydają się „bezpieczniejsze” dla gospodarzy poprzez pozostawanie w relatywnie stałych relacjach. Ta stałość wiąże się z mniejszym ryzykiem, ponieważ dzięki temu są w stanie poznać gościa, który pojawia się w domu. W tej sytuacji towarzysz czy towarzyszka turysty będzie w oczach gospodarzy osobą, jeśli nie „uczciwą”, to przynajmniej „pewną”.

Dwie Kuby

Stażność tychże relacji z perspektywy moich rozmówców ma również wymiar moralny i wizerunkowy, ponieważ może rzutować na konstruowane przez turystę wyobrażenia o Kubie. Jak powiedziała Ana, moja gospodyni w Varadero:

Akceptuję przyprowadzenie dziewczyny do domu, ale z powodów moralnych nie pozwalam na przyprowadzanie codziennie innej dziewczyny. Taka jedno-nocna dziewczyna może okraść cię, kiedy będziesz spał. Mi się nic nie stanie,

⁴¹ M. McIntosh, „*Who needs prostitutes?*”, [w:] *Women, sexuality and social control*, eds. C. Smart *et al*, London 1978, s. 64.

ale ty wyniesiesz niewłaściwy obraz naszego kraju. Bo nie wszystkie kobiety są takie, nie każda osoba.

Choć Ana bardzo szybko od kwestii moralnych przeszła do argumentu związanego z ryzykiem bycia okradzionym, to uważam, że sam fakt zwrócenia uwagi na moralny wymiar takich kontaktów jest istotny. Również Maria wynajmująca pokoje w Habana Vieja zwracała uwagę na to, że nie pozwala na przyprowadzanie codziennie innej osoby, a jej goście muszą szanować zasady panujące w jej domu. Czasem nawet, ze względu na pewne negatywne stereotypy, gospodarze odmawiają noclegu określonym grupom turystów. Ester, kobieta w zaawansowanym wieku wynajmująca dom w dzielnicy Habana Centro w Hawanie, w czasie naszych rozmów wspomniała, że jeżeli do jej domu dzwonią Meksykanie to od razu mówi, że nie ma wolnych pokoi, ponieważ jest to *nación loca* (szalony naród) i interesuje ich wyłącznie seksturystyka. W ten sposób gospodarze ujawniają własną sprawczość – choć dostarczają usług turystom, nie oznacza to, że dostosowują się wyłącznie do ich zachcianek, ale dbają o określony wizerunek zarówno własnego domu, jak i społeczeństwa kubańskiego.

Mimo wszystko obraz Kuby, który wyłania się z wypowiedzi moich rozmówców, to tak naprawdę wizja dwóch społeczności, które są wobec siebie w opozycji. Po jednej stronie jawią się przedsiębiorcy, osoby zatrudnione w turystyce, po drugiej Kubańczycy spoza oficjalnego sektora turystycznego. Ci pierwsi są uczciwi i chcą pomóc turyście, podczas gdy tym drugim zależy na wykorzystaniu turysty i wyciągnięciu od niego pieniędzy. W czasie jednego z wywiadów do mojego rozmówcy zadzwonił telefon, okazało się, że byli to turyści z Meksyku dopytujący o wynajem pokoju oraz o ewentualną możliwość przyprowadzania dziewczyn. Gospodarz choć z jednej strony powiedział, że nie mogą zrobić tego u niego w domu, ponieważ przebywają w nim inni turyści, to zaproponował mieszkanie krewnej, ale też zapewnił, że wyjaśni im zasady postępowania i jak uniknąć sytuacji, w której można zostać okradzionym. Bardzo często w tych opowieściach turysta jawi się jako osoba, jeśli nie pozbawiona sprawczości, to taka, która wymaga szczególnej opieki, ponieważ wiele osób chce ją wykorzystać. Ester, starsza gospodyni wynajmująca pokoje w Hawanie, dzielnicy Habana Centro, spytana o to, w jaki sposób Polacy spędzają czas na Kubie, mówiła, że są bardzo rozmowni i przyjaźnie nastawieni, ale dużo piją, w efekcie czego tracą kontakt z rzeczywistością i wchodzą w kontakty z Kubańczykami, narażając się na niebezpieczeństwo.

W tego typu narracjach pojawia się pewna sprzeczność. Tym, co różni Kubę od innych krajów Karaibskich, jest reputacja kraju bezpiecznego, w którym turysta może swobodnie poruszać się po mieście⁴². Ester również podkreślała, że jest to kraj nad wyraz bezpieczny (*segurísimo*), ale że należy też uważać, ponieważ w każdym miejscu ktoś może człowieka okraść. Ze względu na to, niektórzy gospodarze decydowali się nawet na wprowadzenie zakazu wstępu Kubańczyków do swojego w domu. Ester mówiła: „Kubańczycy przynoszą ze sobą problemy. Dlatego podjęliśmy decyzję: nie Kubańczykom. To nie jest dyskryminacja, ale mamy tu rodziny i nie chcemy, żeby ktoś zamieniał nasz dom w burdel”. Z sytuacją niechęci do wpuszczania Kubańczyków spotkałem się wielokrotnie, w jednym z domów kolega dziewczyny, z którą podróżowałem, miał zakaz wkroczenia poza patio. Kiedy spytałem o to gospodynię, odrzekła, że miała złe doświadczenia z Kubańczykami i nie chciała więcej ryzykować.

Ten podwójny obraz Kuby ujawnia się również w przestrzeni miasta – Ester nieraz przestrzegała mnie przed spacerowaniem nocą po ulicach, w szczególności tych poza strefami turystycznymi, gdzie według niej bardziej narażony byłem na niebezpieczeństwo ze strony złodziei, *jineteras* itd. Polecała mi unikać niedoświetlonych (czasem nawet w ogóle nieoświetlonych) ulic w Habana Centro jako miejsc niebezpiecznych i zalecała poruszenie się taksówką, a przynajmniej trzymanie się stref turystycznych, jak Prado czy Malecón⁴³.

Podział na strefy bezpieczne i niebezpieczne na ogół pokrywa się z fizycznymi znakami obecności turystów na danym obszarze. Ulice turystyczne wyróżniają się dużą częstotliwością patroli policyjnych, obecnością latarni ulicznych czy lepszym stanem nawierzchni. Podobnie dzieje się w wypadku wynajmu czy korzystania z innych usług – to legitymizacja ze strony instytucji państwowych stanowi gwarant uczciwości i bezpieczeństwa. Wielu gospodarzy ostrzegało mnie przed nielegalnym wynajmem pokoju właśnie w związku

⁴² M. Tanaka, *Dressed up and sipping rum. Local activities within the touristic space of Trinidad, Cuba*, „Journal of Policy Research in Tourism, Leisure and Events” 2010, nr 2, s. 254.

⁴³ Paradoksalnie, to właśnie wieczorem w strefach turystycznych czułem się najmniej komfortowo – jako biały mężczyzna samotnie spacerujący wieczorem po mieście zwracałem na siebie uwagę prostytutek, osób próbujących sprzedać mi narkotyki itd. Gdy jednak, wbrew radom mojej gospodyni, postanowiłem spróbować drogi przez ulice niecieszące się zainteresowaniem turystów, rzadko kiedy ktokolwiek zwracał na mnie uwagę czy zaczepiał.

z wiążącym się z tym ryzykiem okradzenia i brakiem ochrony ze strony państwa. W czasie wywiadu z Aną i jej mężem spytałem o to zjawisko, na co jej mąż odpowiedział: „Jeśli zdarzy się, że trafisz do miejsca, gdzie nie będziesz miał noclegu i ktoś ci powie «zaprowadzę cię do domu» musisz bardzo uważać, starać się wynająć legalnie działający dom, bo tam będziesz chroniony, ten dom cię chroni”. W dalszej części rozmowy gospodyni odniosła się do zgubionej przeze mnie teczki z dokumentami, co do której myślałem, że wypadła mi w państwowej taksówce, którą jechałem z lotniska: „...nie wydaje mi się, żeby taksówkarz zabrał twoją teczkę. [...] Taksówkarze nie kradną. Nie mają wcale takiej potrzeby”.

Imaginarium państwa i kontrola turysty

Barbara Gwinett⁴⁴ w swojej analizie policyjnej kontroli (*policing*) przez policję w Birmingham zwraca uwagę na rolę działań lokalnej społeczności na wytwarzanie i utrzymywanie systemów kontrolowania określonych grup osób. Zauważa, że żądania i działania lokalnej społeczności mają wpływ na policję i legitymizują jej czynności. Prowadzi ją to do refleksji na temat istoty państwa i w jaki sposób ono funkcjonuje. W przeciwieństwie do klasycznych definicji, w którym stanowi ono monolityczną instytucję, Gwinett⁴⁵ podkreśla, że państwo działa poprzez różnorodnych aktorów, nie tylko przez tworzone przez siebie instytucje mające monopol na przemoc, lecz także poprzez obywateli i ich działania.

Uważam jednak, że argument ten można rozwinąć dalej – to właśnie działania jednostek i grup kształtują to, czym jest państwo i jak ono działa. Wielu badaczy wskazuje na to, że to nie ideologie centrum, ale właśnie wyobrażenia jednostek żyjących i działających w danym państwie są kluczowe dla istnienia tych wyobrażeń⁴⁶. Madeleine Reeves⁴⁷ opisuje, jak obywatele różnych państw na pograniczu Uzbekistanu, Tadżykistanu i Kirgistanu, gdzie granice *de facto* wyznaczała obecność Straży Granicznej, samodzielnie wyznaczyli granice

⁴⁴ B. Gwinett, *Policing prostitution. Gender, the state and community politics*, [w:] *Gender, politics and the state*, eds. V. Randall et al, London–New York 1998, s. 80–99.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 96.

⁴⁶ M. Taussig, *The nervous system*, New York 1992 s. 32, cyt. za: M. Reeves, *Fixing the border. On the affective life of the state in southern Kyrgyzstan*, „Environment and Planning D. Society and Space” 2011, nr 29, s. 905.

⁴⁷ M. Reeves, *op. cit.*, s. 905–923.

i podzielili istniejący na pograniczu bazar na „narodowe” strefy. Na skutek pogłębiających się napięć pomiędzy grupami oraz silnego dyskursu nacjonalistycznego w różnych krajach, choć materialnie nic nie zmieniło się na pogranicznym obszarze (nie pojawiły się zasieki, fizyczne granice), to mieszkańcy zaczęli w zupełnie inny sposób poruszać się w przestrzeni i tym samym „odgrywać państwo” (*performing the state*)⁴⁸. Podobną tematykę podejmuje Yael Navaro-Yashin⁴⁹ w badaniach nad materialnym wymiarem suwerenności na północnym Cyprze. Opisuje ona m.in. jak wskutek fizycznego wyznaczenia granicy przez armię turecką obywatele północnego Cypru wytworzyli mentalne granice, których się trzymali nawet po tym, jak umożliwiono swobodne poruszanie się po obu stronach wyspy⁵⁰.

W podobny, choć bardziej subtelny sposób, działają gospodarze *casas particulares*, wytwarzając własną wizję państwa i jego instytucji służącej zabezpieczeniu ich działalności oraz zapewnieniu relatywnego bezpieczeństwa turystom. Poprzez własne wyobrażenia na temat funkcjonowania państwa wzmocnione istnieniem licznych map, które zarówno wyznaczają, jak i konstruują strefy turystyczne⁵¹ i wpływają na nieformalne relacje między turystami a innymi Kubańczykami tworzą oni mentalne granice zarówno dla siebie, jak i swoich gości. Działają one jednak inaczej niż w przypadku granicy między turecką a grecką częścią Cypru – turyści bardzo często ulegają pokusie zejścia z utartego szlaku. Wyznaczenie „miękkich” granic stref turystycznych i ograniczenie ich do głównych ulic dwóch najbardziej popularnych dzielnic (Habana Vieja i Vedado w przypadku Hawany) może służyć ograniczeniu tego, gdzie turyści się poruszają. Tuż obok mogą znajdować się domy w dużo gorszym stanie, zaniedbane drogi itd. Wiele poradników mówiących, jak zwiedzać Hawanę poza „utartym szlakiem” ogranicza się do miejsc, które znajdują się właśnie pomiędzy Habana Vieja i Vedado⁵². Nie

⁴⁸ *Ibidem*, s. 915.

⁴⁹ Y. Navaro-Yashin, *The make-believe space. Affective geography in post-war polity*, Durham–London 2012.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 68–73.

⁵¹ D. Medina Lasansky, *op. cit.*

⁵² V.J. Wilson, *Cuba. 9 ways to get of the beaten path*, „Huffpost”, 08.09.2016, http://www.huffingtonpost.com/valerie-joy-wilson/cuba-9-ways-to-get-off-the-beaten-path_b_10950478.html, (data dostępu 25.05.2017 r.); *Cuba off the beaten path*, „TravellerHannahBlog”, <https://www.tripadvisor.com/Guide-g147270-k4519-Cuba.html> (data dostępu: 26.05.2017); J. Gray, *Havana. Off the beaten path*, „Insight CUBA”, 1.08.2017 <https://insightcuba.com/blog/2017/01/08/havana-beaten-path>, (data dostępu: 25.05.2017 r.).

chodzi więc wyłącznie o fizyczne wyznaczenie granic, ale o wyznaczenie ich w taki sposób, że nawet po ich pozornym przekroczeniu turyści będą pozostawali w bezpiecznej strefie.

Podsumowanie

Poprzez podkreślanie zaufania do instytucji państwowych oraz reprodukcję tych relacji ze swej strony gospodarze *casas particulares* i inni przedsiębiorcy mogą mieć również inny cel – redefinicję ideologii państwa socjalistycznego. *Cuentapropistas*, czyli osoby prowadzące własną działalność, są grupą, wobec której instytucje państwa kubańskiego są nieufne, ponieważ podważają one socjalistyczny model państwa, a także konkurują z tym państwem, które również zajmuje się tego typu działalnością. Emma Phillips⁵³ podkreśla, że podjęcie się prywatnej działalności oznacza wyłączenie z systemów opieki, ale również kontroli społecznej. Mimo to *cuentapropistas* wykazują przywiązanie do państwa socjalistycznego i uważają się za osoby, które mogą zapewnić mu środki do utrzymania – wbrew pozorom, przeczą jakoby wytwarzali oni w sobie mentalność kapitalistyczną i dążą do legitymizacji własnej działalności w oczach państwa socjalistycznego⁵⁴. Ana w odniesieniu do siebie jako osoby prowadzącej działalność stosowała określenie: *trabajador* (robotnik). María natomiast w odniesieniu do Kubańczyków, którzy chcą oszukać turystów, mówiła, że wynika to z tego, że ci, którzy zajmują się wynajmem, pracują dużo więcej niż inni i dlatego ci drudzy chcą okradać turystów.

Ten nieoczywisty sojusz instytucji państwowych i gospodarzy *casas particulares* wiąże się również z innymi korzyściami dla instytucji państwowych. Jak już wspominałem, jako kulturowi brokerzy, gospodarze odgrywają niezwykle ważną rolę w konstruowaniu doświadczenia turystycznego. Tym samym współpraca między nimi a państwem kubańskim, którego gospodarka zależy od wpływów z turystyki, jest pożądana i zapewnia korzyści obu stronom. Poprzez sprawowanie pieczy nad nieformalnymi relacjami Kubańczyków z turystami gospodarze wytwarzają systemy nieoficjalnej kontroli nad zjawiskami prostytucji (w całej szerokości znaczenia tego pojęcia). Równocześnie, przyczyniają się do tworzenia wyobrażenia o Kubie jako kraju gościnnym i bezpiecznym dla turystów. Gospodarze wpisują się tym samym

⁵³ E. Phillips, „*Cuentapropismo*” in a socialist state, [w:] *Cuba. In transition? Pathways to renewal, long-term development and global reintegration*, New York 2006, s. 113.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 119–121.

w strategii rządu kubańskiego nakierowane na przyciąganie powracających turystów do kraju⁵⁵. Podobnie jak w innych krajach karaibskich, mieszkańcy, głównie *cuentalpropistas*, stają się niejako ambasadorami kultury gościnnej i gotowej do przyjmowania turystów z otwartymi ramionami⁵⁶. Mimo wytworzenia i utrwalania podziału na dwie Kuby, tylko jedna z nich jest tą „właściwą” – Kuba tworzona właśnie przez gospodarzy *casas particulares* i inne osoby zatrudnione w turystyce, która zapewnia turystom bogate doświadczenia kontaktu z lokalną społecznością, ale w bezpiecznych granicach.

Otwarte pozostaje pytanie, jak sojusz ten przekształca znaczenie i rolę instytucji państwa jako takiej oraz ideologii socjalistycznej w społeczeństwie kubańskim. Model ten służy legitymizacji i utrwalaniu wspomnianych wcześniej podziałów społecznych i rasowych, które nie tylko ujawniły się, ale i pogłębiły wskutek liberalizacji gospodarki i oparcia dochodu narodowego przede wszystkim na sektorze turystycznym.

Summary

The imaginary of the state.

Sex tourism and grassroots control mechanisms of contacts between Cubans and tourists

The aim of this article is to describe how in the context of sex tourism in Cuba, Cubans renting *casas particulares* (private b&bs) to tourists control relations between tourists and other Cubans. Based on ethnographic data and in-depth interviews I analyze how hosts position themselves in regard to the phenomena of *jineterismo* and sex tourism and the strategies they use to regulate and control informal contacts of their guests with locals. Based on that I explore how through these strategies the hosts make the state act thus creating certain imaginaries of a socialist state with tourist-centered economy.

⁵⁵ R. Ogden, *op. cit.*, s. 157–159.

⁵⁶ P.W. Scher, *Heritage tourism in the Caribbean. The politics of culture after neoliberalism*, „Bulletin of Latin American Research” 2010, nr 30, s. 7–20.